

Czwartek, 18 lipca 1889

**AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:**

Rajchmann i Frensdler, w Warszawie ulica Senatorska 54. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Obemnia), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lipca.

**Z wewnętrznego położenia Rumunii.**

Jak już czytelnikom naszym czasu swego donosiliśmy w rubryce „telegramów“ posiedzenia Izby rumuńskiej zostały zamknięte. Mogło się być zdawać, — że ministrowie, wolni od ciężkich parlamentarnych kłopotów, oddadzą się z gorliwością pracom w poszczególnej swych wydziałach. Na tego rodzaju normalną pracę nie pozwalają jednak opiekane stosunki w łonie rumuńskiego rządu, gdzie mowy nie ma o poważnej jakiegokolwiek administracyjnej czynności członków gabinetu — gdzie raczej wszystko obraca się koło intrzyg, podstępów i czysto osobistych interesów i kwestyi. Jedynolity kierunek polityczny nie istnieje też wcale w obecnym bułgarskim gabinetzie — a każdy z trzech mężów, znajdujących się u steru rządów, t. j. pp. Catargiu, Vernescu i Lahovary — starają się jedynie o to — aby dla siebie i popleczników swych pozyskać jaknajwięcej władzy, a następnie o ile można wyłącznie samemu opanować sytuację i chwilowy tryumwirat zamienić jaknajszybciej we własną dyktaturę. Naturalną więc jest rzeczą, że między tryumwirami panuje jaknajwiększa wzajemna nieufność i rozterka, podsycona bezustannie przy każdej ważniejszej nominacji, przy każdym donioślejszym rozporządzeniu.

Lahovary wszelkimi siłami stara się o przygotowanie przyszłych rządów stronictwa konserwatywnego, a raczej dokładniej mówiąc stronictwa bojarów; na starego rusofila Catargiu patrzy Lahovary jako na niebezpieczne ale tymczasowe tylko „malum necessarium.“ Co prawda to i własni stronicy p. Catargiu coraz to boleśniej odczuwają jego niegigantyczną i niezgodność do sprawowania rządów.

Vernescu ze swjej strony ani myśli cofnąć się przed Lahovarym, zabierającym dla owieczek swych najważniejsze wszystkie urzędy i pozycje; jeżeli jednak Vernescu ani pod względem wpływów ani pod względem talentów nie jest zbyt niebezpiecznym przeciwnikiem — to jest on przecież rzeczywiście groźnym dla obu swych socyuszów o tyle — że nie było jeszcze dotąd gabinetu, którego by nie był własną swą osobistością zdyskredytował i w najkrótszym czasie zrobił niemożliwym.

Stary rusofila Catargiu według sił i dowcipu nie pozostaje również w tyle za swymi kolegami — a bezustannie ich tarcia się wzajemne, i swary wyzyskuje na własną korzyść.

O ile się zdaje, to jedynie tylko dłuższa dotychczasowa nieobecność króla powstrzymywała dotąd jeszcze wybuchnięcie otwartej wojny między trzema koryfeuszami rumuńskiej polityki. Nie potrzeba się nad tem długo rozwodzić, że powyżej przedstawiony stan rzeczy jest najpóźniejszym i jak najkorzystniejszym dla tyle głośnego posta rosyjskiego w Bukareszcie, pana Hitrowo, który bez wielkich trudów użytkowywa wewnętrzną rozprzeżenie kraju do przeprowadzenia dążeń swych, skierowanych ku upadkowi teraźniejszego państwowego porządku Rumunii.

Pan Hitrowo jak najdokładniejsze zawsze posiada informacje co do zajęć w łonie rumuńskiego gabinetu; tymczasowo polecił wszelkim antinarodowym i anty-dynastycznym żywiołom stronictwa bojarów (postępującym na jego pasku), aby skupiły się około osoby p. Catargiu i według sił go popierały.

Chwilowo chodzi rosyjskiemu postowi i żywiołom antinarodowym jak najwięcej o zrzucenie prefekta bukareskiej policji, pułkownika Algju. To też dzieje się teraz skandal ten niebywały, że urzędowy organ rumuńskiego prezydenta ministrów „Nationalul“ bezustannie zaczepia i lży w sposób niesłychany prefekta policji, chcąc go w ten sposób zmusić do wzięcia dymisji. Przyczyną dziwnych tych symptomatów są nader jasne. P. Aleksander Catargiu — wróg śmiertelny króla a przyjaciel szczyry p. Hitrowo — jest już obecnie prefektem okręgu rządowego ifowskiego, w którym leży Bukareszt. P. Hitrowo pragnąłby w podobny sposób obsadzić ważniejszą jeszcze prefekturę policyjną stolicy — a pułkownik Algju dotychczas nie chciał się jakoś nagiąć do roli, dyktowanej mu z poręki rosyjskiego posta. Liczono też prztytem na nieobecność króla — ale jak się zdaje, przerachowano się zupełnie — bo prefekt bukareskiej policji oparł się dotychczas wszelkim natarciom rusofilskim

go stronictwa, a ośobiście zda królowi sprawę ze zajęć ostatnich i trudnego swego położenia w obec pp. Catargiu i towarzyszw.

**Telegramy.**

**Paryż, 16 lipca.** Minister wojny Freycinet wyznaczył dla pułkownika Vincent karę aresztu 30 dniowego za rozszerzanie wiadomości po dziennikach bez upoważnienia ze strony władz kompetentnych.

**Paryż, 16 lipca.** Według dziennika „Temps“ oskarżenie przeciw Boulangerowi brzmi o zamach stanu, sprzysiężenie i sprzeniewierzenie. Telegramy pisane za pomocą niedawno temu odnalezionego tajemnego klucza wykazały zamiar zamachu przeciw pałacowi elizejskiemu, a w zamachu tym miało wziąć udział kilku wyższych oficerów. Oskarżenie o sprzeniewierzenie opiera się na różnych zajęciach przy dostawach państwowych — mianowicie przy dostawie kawy i łózek żołnierskich. „Temps“ pisze w końcu o przywłaszczeniu pieniędzy z kasy ministerstwa wojny, które Boulanger zużył w celach osobistych.

**Londyn, 16 lipca.** Wedle wydanych dotąd rozporządzeń powita w dniu 2 sierpnia cesarza Wilhelma, który przybędzie po południu z niemiecką eskadrą do Portsmouth, ks. Walii na pokładzie parowca Hohenzollern. Parowiec Hohenzollern uda się następnie pośród szeregu ustawionych angielskich okrętów wojennych, przybranych w flagi niemieckie, wśród salw działowych, do zatoki Osborne.

**Londyn, 16 lipca.** Izba lordów zatwierdziła drugie czytanie bilu upoważniającego stowarzyszenie kolejowe Manchester-Sheffield-Lincolshire do zarządzania linii żeglugi parowej między: Great-Grimsby, Amsterdamem, Bremerhafen, Szczecinem, Gdańskiem, Rygą, Szwecją, Norwegią i Danią.

**Londyn, 16 lipca.** Na dzisiejszym posiedzeniu komisji parnelowskiej oświadczył obrońca Parnella, sir Charles Russell, że wspólnie z współkolegą swym w niniejszej sprawie, adwokatem p. Asquith, otrzymał od Parnella piśmienne doniesienie, iż nie ma już nadal prawa zastępować go w obec komisji.

Przewodniczącą komisji, sir James Hannen, oświadczył, że Parnell jak dotąd tak i nadal podlegać będzie jurysdykcyjnej kompetencji komisji.

**Londyn, 16 lipca.** Po powyższym oświadczeniu pp. Russella i Asquitha w komisji parnelowskiej, reszta adwokatów irlandzkich zaznaczyła, że składa swe mandaty, a następnie opuściła salę posiedzeń.

**Wiedeń, 16 lipca.** Urzędowa „Wiener Ztg.“ publikuje patent cesarski, tyżący się zwolnienia sejmu dalmatyńskiego, jako i udzielenia stopnia tajnych radców naczelnikom Karyntyi i Szlązka austriackiego.

**Wiedeń, 17 lipca.** Według tutejszych „Politische Korrespondenz“ król Milan w przyszły piątek przybędzie ma do Białogrodu.

**Praga, 17 lipca.** Przy wyborach z fideikomisowych i nie fideikomisowych wielkich własności w Czechach, wybrani zostali wszyscy kandydaci zapisani na listach. Niemcy wtrzymali się od głosowania. W listy nie fideikomisowych wielkich własności wstawioną także została kandydatura profesora Brafa, zięcia Riegiera.

**Grac, 15 lipca.** Pogrzeb znanego poety Roberta Hamerlinga odbył się dziś po południu przy nader licznej współudziale publiczności — w obecności gubernatora, komisji krajowej, burmistrza i rady gminnej. Studenci i wiele korporacji powysyłało reprezentantów. Między wiencami złożonymi na trumnie znajdował się także i wieniec miasta Wiednia.

**Wildbad Gastein, 16 lipca.** Cesarz Franciszek Józef przybył tudotąd dziś o godzinie wpół do ósmej rano. Publiczność witała go okrzykami zapata.

**Bruksela, 17 lipca.** Doniesienia z górnego Kongo przedstawiają tamtejsze stosunki polityczne jako zupełnie zadowolniające. Tipoo Tipp dał polecenia wierności i uległości swjej dla rządów państwa Kongo — przyrzekając, że starać się będzie wszystkimi siłami o pogodzenie sejków arabskich. Pogłoski o powstaniu krajowców w okolicy Bagalasu są bezpodstawne. Nowe stacje europejskie znajdują się w rozkwicie.

zet tutejszych królowa Natalia wkrótce przybędzie ma do Jassy a ztamtąd do Białogrodu.

**Bern, 16 lipca.** Rada związkowa wystosowała okólnik do ministerstw spraw zagranicznych tych mocarstw, które otrzymały zaproszenie na konferencyę w sprawie ochrony robotników. W okólniku tym zrobiona jest propozycja odroczenia konferencyi aż do wiosny, aby rada związkowa mogła przedłożyć uczestnikom konferencyi poprzednio jeszcze zapowiedziany szczegółowy program posiedzeń.

**Carogród, 16 lipca.** Obiegają wieści o tem, że turecka rada ministrów stawiła wniosek o złożenie z urzędu gubernatora Bitlisu, we wilejcie Erzerumu.

Mahmud Djallaledin powrócił z wyspy Krety. Sultan przjąmował w dłuższą audyencyi i miał mu dać zlecenie udania się do Armenii w celu zarządzania ankiety i wyznaczenia najodpowiedniejszych środków ku zaprowadzeniu lepszej administracyi w tamtejszej prowincyi.

Na mocy sultańskiego irade odroczone na czas bliższy nie oznaczony publikacyą ustawy o patentach.

**Jeszcze o wyborach w Galicyi.**

W numerze 158 krakowskiego „Czasu“ (Sobota, dnia 13 lipca) znajdujemy obszerny artykuł, poświęcony ogólnym uwagom nad wynikiem ostatnich wyborów do sejmu galicyjskiego. Autor wyraża przedewszystkiem ubolewanie swoje nad zwycięstwem tramtraczy w Krakowie, jakkolwiek nie przeraża go osoba samego kandydata Asnyka, po którym spodziewa się co najwyżej milczącej opozycyi, — boleje, że w stolicy kraju, Lwowie, tramtraczy wcale nie słabiej, lecz sroży się i szerzy coraz bardziej, — i wreszcie tak pisze dalej:

Wybory z innych miast pomimo, że kilka z nich wypadło dobrze i lepiej niż dawniej, nie wypadły tak, jak były powinny dla tego, że nie były protestem przeciw antyspołecznym zamachom i zgubnym pod względem narodowym próbom, ale stały się w wielu razach ich zwycięstwem, uswięceniem, rozgrzeszeniem.

Gdyby czerstwy duch ożywił nasze miasta lub raczej, gdyby nie były zbalamucenoni, to zdrowy patriotyzm byłby się w nich odezwał i byłby potępił targnięcie się na ład i zgodę społeczną, tęp samem na siłę narodową, a zarazem byłby one stwierdziły swoją mieszczańską żywotność, swoje polityczne wyrobienie.

Przecież w Jarosławiu wybór zacnego obywatela wiejskiego, zdaje się być godnym protestem przeciw szalonej myśli wytworzenia sztucznego między miastami a większą własnością antagonizmu, a w Przemysłu wybór poważny, poważniejszy od dawnego, jest niejakiem zadośćuczynieniem za inne.

Wybory z mniejszej własności zadaly w ogóle świetny kłam szalibierstwom, deklamacyom i robotom anarchistów. Wykazały one dodatnie strony i skutki dwudziestokoletniej pracy żywiołów zachowawczych i szlachty. To wielka pociecha. Ale tęp smutniejszemi, tęp przykrejszemi i niebezpieczniejszemi są wyłomy, których zwłaszcza tym razem lekceważę sobie nie można; właśnie dla tego, że zrobione zostały przy odgłosie trąb anarchicznych, i wtedy, gdy spróbowano podkopać podwaliny społeczne i raczono zarzewie, które niestety nie zgasić z wyborami, zarzewie nieufności, rozstroju i rozkładu.

Gorszący sposób, w jaki odbywał się i dokonany został wybór w Jaśle, gdzie przypieczetowano cały zawód polityczny, narażając nie tylko powagę, ale i zasadę komitetu Koła sejmowego, przelaniem komitetowej kandydatury na niekomitetowego kandydata; upadki w innych okręgach kandydatów komitetowych wcale dobrem publicznie nie uzasadnione, nareszcie wybór chłopów, to ani zgodne z harmonią prawdziwą, ani wesole przegrzywki do muzyki rozstroju, która może jest muzyką przyszłości.

Wiemy dobrze, że wybór chłopów nie przez, ale tylko przy tej muzyce się odbył; niemniej jest on pośrednikiem powodzenia anarchii, a sam przez się cofańcem. Pomimo całego naszego rzetelnego, a głębokiego do stanu włóściańskiego przywiązania nigdy nie uznamy za rzecz zdrową i użyteczną, aby chłop

zasiadał w sejmie. Może to być czasem koniecznością; nie przestanie być nigdy anomalią, a nieraz szkodą. Skończenie szkół ludowych ani uzdalnia, ani uprawnia do zasiadania w ciałach prawodawczych, i nie jest tych szkół celem ani zadaniem wytwarzać prawodawców. Z chłopskiego stanu pochodzących posłów, istotnie i odpowiednio wykształconych, chętnie zawsze widzieć będziemy w sejmie; chłopów zaś oderwanych od roli, a którzy ludowe tylko ukończyli szkoły, nie widzimy w sejmie potrzeby, ani zasadniczo, ani w praktyce. Nie odpowiadają oni bowiem tam nawet teorii nowych warstw, lecz jedynie smutnej przeszłości czasem. W tej mierze trzymać się będziemy zawsze pięknych słów posta Madeyskiego. Wypowiedzianych na zebraniu wyborców większej własności krakowskiej: „Mielimy marszałka, który gdy zagałaj pierwszy pod laską swoją Sejm, uważał to za pocieszające zdarzenie dziejowego znaczenia, że nasi włóścianie z zaufaniem mandaty swoje złożyli w ręce starszej braci ziemian. A tym marszałkiem był jedyny marszałek-demokrata Mikołaj Zyblikiewicz.“

I dla tego twierdzymy, że pod tym względem tegoroczne wybory przyniosły nie postęp, ale coś od odrabiania. Tęp większym źródłem pociechy, tęp godniejszemu uznaniu są takie wybory, jak Adama Skrzyńskiego lub Jana Stadnickiego, które zagrożone, albo najniebezpieczniejszą, najgorszą, niecną agitacyą, albo nawet opozycyą, którą w tych warunkach i okolicznościach potępić musimy, dokonane przeciw zostały zwycięzko na rzecz dobrej sprawy krajowej, dzięki energii, poświęceniu i dzięki mirowi prawdziwemu, jakiego u ludu wiejskiego używają zaci i dzielni kandydaci, a dzisiejsi postowie.

Nie nad ilością wybranych posłów ruskich przyszłoby nam ubolewać, lecz raczej nad jakością. Ta do zbudowania nie daje powodu. Pokazało się, że łatwych o Rusinów do posłów, niż o dobrych i politycznie pewnych Rusinów. I dla tego nie możemy podzielać odpowiedzialności za następstwa tego eksperymentu, raczej przyjdzie nam baczenie ich śledzić i zapobiegać możliwój ztąd szkodzi.

Większa własność niemal że nie zmieniła swjej w Sejmie reprezentacyi; śmierć zaś zabrała jej zacnych dotychczasowych przedwojów. Być może tylko wątpliwość, czy większa własność dość pilnie oglądała się za odpowiedniami, nowymi siłami i takowych Sejmowi przysporzyła? i to w chwili, w której ich bardzo potrzebuje.

Nie można powiedzieć, aby skład Sejmu, a zwłaszcza fizyonomia Sejmu nie zmieniła się nie mówiąc już o tem, że będzie on miał w swem łonie, na czem mu dotąd zbywało, poetę i aptekarza. Nie zmieniła się, a o ile sądzić wolno, nie zmniejszyla się większość sejmowa, nadzieja kraju i porządných ludzi, zapora jedyna przed zgubnymi prądami i rozszalałami balwanami.

Pod względem liczbowym zatem, do strapienia i obaw wybory powodów nie dają. Inna rzecz co się tyczy ich znaczenia moralnego. To nie odpowiedziało ważności chwili, ani wzniósło się do wysokości obowiązku, wytworzonego zamachem, którego dopuszczono się na kraju.

Nietylko że częściowe powodzenia — między którymi są znaczne — anarchistów postępowo-demokratycznych ośmielił ich, ale także brak należytego ich skarcenia rozczuchwali ich, a oniśmieli wielu. Cała zaś rzesza niepewnych i wachających się, próżnych lub słabych, coraz bardziej, a może i chętnie przechylać się poczenie na stronę świętych powodzeń, a nieuczynionych w zarządzie zamachów. Niewolnicy powodzenia, gotowi oddać swoje usługi, lub poddać się tramtraczy.

Wobec tego stanu rzeczy, a także wobec nowego składu Sejmu, już nie wskazanem, ale koniecznem zdaje się być wskrzeszenie znaczenia, powagi i siły Koła Polskiego i przetopienie w niem, a następnie skupienie żywiołów zachowawczych.

Czy powstanie wskutek tego dość silny zastęp, aby stawił czoło widocznym już niebezpieczeństwom i zapanować nad położeniem, nietylko w Sejmie, ale i w kraju? Zyczymy sobie tego oczywiście gorąco, życzymy sobie organizacyi stanowczej żywiołów zachowawczych w Sejmie, kraju i mieście; ale musimy się li-

czyć z naszą znajomością ludzi i stosunków i odliczyć zaraz z góry, naprzód, czego niestety nigdy u nas doliczyc się nie można — słabe charaktery. Dalej ukrytych anarchistów w naszych szeregach, wrzście tych, dla których, chociaż sami nie są tramtradrami, zapach tramtradramy ma przecież woń miłą, której nie zawsze, a bodaj, że i nigdy, oprzeć się nie mogą. Ci niezawodnie nie wzmoćnią zastępu zachowawczego, ani zapewnią jego moralnego zwycięstwa. I oii to zapewne przeskadzają temu, aby ludzie, którzy targnęli się na podwaliny społeczne i bytu narodowego, skarceni zostali należycie w Sejmie; co jedynie podnieśoby mogło ducha publicznego w kraju.

**O stósunkach kopalni w Orzeszu**

otrzymał „Katolik“ (nr. 57) od tamtejszych górników następujące szczegóły:

- 1) Oś w owój kopalni zatrudnionych jest: Górników (hajerów) 200, szleprów, folerzy, ci-kaczów i smykaczów 300, wogóle więc 500.
- 2) Miesięcznie bywa 360,000 centnarów węgla wydawane.
- 3) Szychta codzienna trwa 12—14 godzin; od 5 rana do 7 wieczorem.
- 4) Robotnik potrzebuje stósownie do tego, jak daleko od kopalni zamieszkuje 1/4—1/4 godziny, ażeby na kopalnię przybyć i tyleż czasu na powrót do domu.
- 5) Górnik otrzymuje na szychtę przecięciowo 1,60 marek, chociaż według układu (dygny) zarobek na szychtę 3,15 mrk. wynosić ma. Różnica ztąd pochodzi, że dziennie na proch 23 fenigi odciągają; reszta zaś wydanej roboty skasują. Przyczyną tego kasowania nie znamy, i dla tego mówią niejedni, że się to jedynie dla tego dzieje, ażeby górnik więcej jak 1,60 mrk. na szychtę nie otrzymał. Szleper zarobi 1,30 mrk., ciskacz 1,10 mrk., a smykacz 1 mrk. na szychtę.
- 6) Szycht miesięcznie przypada 23—24.
- 7) Regularnie odciągają:
  - a) górnikowi składki 3 m., młodszym górnikom zaś 2 m., za olej 2,60 m., za proch (jak wyżej) powiedziano 23 fen. na dzień, na leczenie familii 20 fen. na miesiąc;
  - b) szleprowi, ciskaczowi i t. d. składki 1,10 m., za olej zaś 2,60 m. miesięcznie.
- 8) Na kasy odciągają 1,10 m., regularnie zaś tylko do 3 m. miesięcznie. Nierachowane (skasowane) wozy wynoszą przecięciowo 1/3 (ob. wyżej pod 5).
- 9) Robotnicy mieszkają częścią w pańskich domach i placą miesięcznie 4 marki.
- 10) Kenstuma nie masz w Orzeszu, tylko można od kopalni otrzymać chleb, który u tutejszego Izraelity pieczony bywa i znacznie mniejszy jest, jak w piekarniach parowych: na Wierku, w Świętochłowicach i t. d.
- 11) Często się trafia, że robotnik całkowity zarobek w chlebie wybierze — jak ma liczną familiją — i pieniędzy żadnych nie otrzyma.
- 12) Robotnik potrzebuje na pomieszkanie 4 marki, na mięso w niedziele z familiją 4 marki, na chleb 10 m., na kartofle 12 m., na sól 1 m., na mydło 1 m., na opał 1 m., na przydziewek 15 m. Ażeby te skromne potrzeby włącznie z odciągami (pod 7) pokryć, potrzeba tedy robotnikowi miesięcznie 54 m. zarobić.
- 13) Wiele jest takich familii robotniczych, które ani raz na miesiąc mięsa nie używają dla braku pieniędzy, chociaż ciężką pracę wykonywać muszą.
- 14) Zarobek bywa miesięcznie dwa razy placony, — na końcu miesiąca zaliczka (Vorschuss), a w czasie od 15—17 reszta zarobku.
- 15) Dodaje jeszcze, że pewnego dnia w przeszłym miesiącu, p. radca ziemianki z Pszczyzny stósunki kopalni w Orzeszu badał. W ów dzień trwała szychta tylko 10 godzin, od następnego zaś dnia 12—14 godzin.
- 16) Na wszystko, co podaliśmy, możemy przysięgać; prosimy jednakowój o nazwiskach naszych przed urzędnikami kopalni zamilczeć. Smutne to stósunki; jest jednak nadzieja, że rząd zabierze się energiczniej do zbadań tej niedoli górników, a wtedy niepodobna, aby nie miał stanowczo zarządzić zlewu.

**Gladstone i akt unii.**

**Londyn, 13 lipca.**  
Gladstone zamiescił świeżo w „Nineteenth Century“ znakomite studjum historyczne o Irlandyi, zajmujące się głównymi faktami, które przygotowały i to-

warzyły uchwaleniu aktu łączącego Irlandy z Anglią. Jak się tego można było spodziewać, czytając nazwisko Gladstone pod owym studium, nie jest ono pracą ściśle historyczną; przeciwnie autor postawił sobie w niej cel ściśle polityczny i daje zaraz tego dowód, opowiadając, w jakich warunkach powziął plan swej pracy.

Słuchając rozmaitych zeznań różnych znaczących Irlandczyków w procesie Parnella z Times'em, zauważył on, że sędzia, który pytał i świadek, który odpowiadał, całkiem odmiennie byli zapamiętani. Pierwszy czynił drugiemu zarzut z tego, że tenże oceniał akt unii inaczej od niego i zdawał się uważać za występki krytykowanie tego bilu; drugi przeciwnie nie tał swego wstrętu do unii, ani swęj wzdąży dla tych, którzy ją uchwalili. Gladstone postanowił dowiedzieć się, który z nich dwóch miał słusność, sędzia, czy świadek i oto przedsięwziął w tym celu pracę, którą stawia przed czytelnikami.

Otóż w obec prawa uchwalenie aktu unii „stanowi jedną z najczarniejszych zbrodni, jaką rząd kiedykolwiek popełnił”: uważa on nawet, że władza, jaką wykonywa Anglia w obec Irlandy na mocy tego aktu jest władzą nieprawą i że „o niegodności tego prawa” świadczy opór, na jaki napotyka.

Nie przypadkowo bynajmniej i aby ukarać bunt uchwalono unię. Były tam prace przedwstępne, które trwały lat 20 i więcej. Przez pół wieku angielski męźowie stanu umyślnie wywoływali nieustannie zatargi i Gladstone zapewnia, że nigdy nie mieli słusności „ponieważ proponowali tylko środki szkodliwe dla Irlandy.” Między r. 1762 i 1783 stworzono w Irlandy 73 nowych parostw; do Izby niższej zaś szturmowano za pomocą przekupstwa i utworzono lub odnowiono 40 miejsc płatnych, które rozdała się członkom parlamentu.

Za pomocą przywiązanego do zrujnowanych zamków prawa wyboru opianowano już część deputowanych: przekupiono inną a pomimo to unia nie byłaby przysłała do skutku, gdyby nie urzędowo zrzeczenie wycofania się 27 członków z Izby niższej, przeciwnych nowemu bilowi, a których zastąpiono ludźmi elastyczniejszymi.

Z tych faktów Gladstone wyciąga rozpaczyliwie wnioski. „Irlandy — mówi on — była narodem: przed unią używała praw narodu i nigdy większość tego ludu, tego narodu nie przyjęła prawa, które mu chce dzisiaj narzucić przemocą. Prawo wasze gnije zatem przy samym korzeniu, nie ma żadnej wartości moralnej w oczach angielskiego obywatela, który uważa sobie za zaszczyt, że umie odróżnić prawo od przemocy. Nie ma ono również żadnej wartości w oczach Irlandczyka, który mu jest postuszy przez ostrożność, ale nie przez obowiązki, ponieważ wie, że ono nie ma charakteru istotnego prawa.”

Ze większość ludu irlandzkiego była po wszystkie czasy przeciwną unii, jest to fakt zdobyty dla dziejów, mówi Gladstone i daje zresztą na to jawny dowód. W roku 1795 przed uchwaleniem aktu unii i pod pokojowymi rządami lorda Fitz-Williamsa, Anglii mieli tylko 5000 żołnierza w Irlandy, i to wystarczyło, by zapewnić porządek. W roku 1800 w chwili ustanowienia unii, przewiduje lord Castlereagh w swym budżecie utrzymanie siły zbrojnej, która dochodzi do 138 tysięcy żołnierza.

Można sobie wystawić, jakie wnioski z podobnych faktów wyciąga taki mistrz w dyspacie, jak Gladstone. Irlandczyk w jego oczach nie jest bynajmniej inicjatorem wojny domowej: jest to patriota, broniący swej niepodległości narodowej.

Gladstone pochwała go, że odpiera gwałty, i że dąży do zdobycia tej niepodległości drogą konstytucyjną, ale bez litości potępia ciemność Irlandy i utrzymuje, że dzisiaj jeszcze przedstawiają oni tylko siłę, a nie prawo.

Świetny studium przywódzcy opozycji może wywołać w Anglii ogromne wrażenie: w Irlandy od dawna już znane są fakta, które przytacza.

## NIEMCY.

\* Berlin, 16 lipca. „Reichs- und Staatsanzeiger” przynosi dzisiaj wiadomość, że komisja śledcza dla załazów górniczych otrzymała rozporządzenie, aby oprócz delegowanych strejki i starszych kłusarzy przesyłała protokolarnie także jeszcze każdego robotnika, który dotąd podł jakieś zażalenie ustnie czy piśmiennie i w ogóle każdego, kt. pragnie być przesłuchanym. Pomogły zatem owe wątpliwości i użalania się, wyrażane na zebraniach górników i w przychylny im prasie. „Reichsanzeiger” uważa za nieuzasadnione głośne wypowiedzanie obawy, że nie można spodziewać się obiektywnego i bezstronnego zbadania załazów górników od sposobu, w jaki ono było dotychczas prowadzone; że celem usunięcia z góry zaraz zarzutu przeciwko ścisłości i bezstronności śledztwa, otrzymali naczelni przesiewo nadreński prowincji i Westfalii, również wyższy urząd górniczy w Dortmundzie od ministra prac publicznych i spraw wewnętrznych upoważnienie do udzielenia wyżej wymienionych wskazówek komisji śledczej.

W kołach górniczych roboczych zostanie to rozszerzenie śledztwa przyjęte z zadowoleniem.

— *Mniej pocieszającą* wiadomość od powyższej otrzymuje „Voss. Ztg.,” drogą telegraficzną z Bernu. Podług niej odrzuciono istotnie i to do przyszłej wiosny międzynarodową konferencję w sprawie ochrony robotnika, naznaczoną w Berlinie na Wrzesień b. r. Szwajcarska rada związkowa sama zaproponowała w okólniku to odroczenie, odwołując się do rozmaitych okoliczności, które przeszkadzają ustanowieniu programu socjalnego na konferencję wrześniową. Być może, iż owe „rozmaite okoliczności” zostaną wyjaśnione, chwilowo żałować tylko należy, iż konferencję tę odroczyli.

— *Niemieckie rozporządzenia* przeciwko Szwajcaryi budzą niemiłe wrażenie. Wprawdzie stara się „Nat. Ztg.,” złożyć winę na barki zbyt gorliwych władz porządkowych, podpadającym atoli jest to, że ów „nadmier gorliwość” występuje na jaw wzdłuż całej granicy.

— *O dalszym ciągu podróży* cesarza na północ zamieszcza „Reichsanzeiger” następujące szczegóły: Powietrze nie zmieniło się w nocy na poniedziałek dnia 8 b. m. na niebie były ciemne chmury deszczowe, gnałe przez wiatr południowy. O godzinie 5<sup>1/2</sup> opuścił jacht Fjord Eid i podążył do Eide, gdzie o godzinie 7<sup>3/4</sup> stanął na kotwicy. Ze względu na niepogodę cesarz odstąpił od wycieczki do Vossvangen i kazał po wysłaniu kilku depech jechać o godzinie 9<sup>1/2</sup> dalej do Bergen. O godzinie 4 stanął jacht w Bergen, gdzie spotkano część angielskiej eskadry kanatu. Ponieważ cesarz pragnął zachować swoje incognito, przeto nie było żadnych ceremonii. Podczas kiedy orszak cesarski zwiedzał miasto, cesarz objeżdżał z kilku paniami z swęj swęty angielskie okręty, obejrzał następnie wewnętrzny port wojenny, zwiedził port handlowy i powrócił o godzinie 8<sup>1/2</sup> znowu na pokład. Wieczorem wysłuchał cesarz kilku referatów. Następnego dnia we wtorek ukazał się cesarz około godz. 8 na pokładzie i rozkazał po odebraniu kuryera płynąć ku Fjordowi Sogne. Przed odjazdem kazał cesarz jeszcze okrążyć angielską eskadrę. W czasie podróży wysłuchał cesarz przed i po południu kilku referatów. O godzinie 7<sup>3/4</sup> wieczorem stanął jacht we fjordzie Naerø przy Gudvangen. Cesarz udał się w mundurze marynarskim na ląd i odbył wraz ze swą półtoragodzinną przedchadzkę do doliny Naerø. Powietrze było piękne. — W niedzielę 14 b. m. przybył cesarz do Drontheim; o godzinie 9<sup>1/2</sup> rano odbył przegląd swęj załogi, o 7 wieczorem udał się na ląd, sympatycznie powitany przez ludność. Cesarz zwiedził następnie dokładnie tum i był na herbacie u konsula Jensaena. W poniedziałek około 1 wyjechał do Bööd, żkąd na dalej popłynąć do Hammerfest i przyłądka północnego. We wtorek 16 przebył cesarz przy pięknej pogodzie i 14<sup>1/2</sup> stopni ciepła Reaum. równoleżnik polarny i o 3 przybył do Bööd, żkąd po godzinie wyruszone do Tromsø.

— *Podług wydanych rozporządzeń*, ma cesarz powitać w dniu 2 sierpnia w Portsmouth księżę Wali na jachcie „Hohenzollern.” Cesarski jacht i niemiecka eskadra popłyną następnie wśród szeregu brytyjskich okrętów wojennych, które wywieszą flagę niemieckiej rzeszy na głównym maszcie, do zatoki Osborne.

— *Z Karlsruhe* donoszą, że w zdrowiu w. księcia nastąpiło polepszenie. Febra ustąpiła, pozostało tylko drobne zapalenie w rurach oddechowych.

— *Książę Henryk* pruski przyjmował, jak donoszą z Darmstadt, we wtorek 16 lipca, pruskiego ambasada Thielmanna, i powrócił zaraz do Wilhelmshaven. W. książę towarzyszył mu do Kassel.

— *Ponieważ w kopalni* Dahlbusch w Rothausen pod Gelsenkirchen, odprawiono delegowanego Kampmanna, z powodu jego niestosownego postępowania w obec władzy górniczej, nie stawilo się także kilku innych górników tego dnia po południu do pracy.

## ROSYA.

\* „Atak finansowy.” Pod takim tytułkiem „St. Peters. Wied.” piszą, co następuje:

„Energiczne atakowanie finansów naszych przez rządowe organa niemieckie nie ustaje, a kurs rubla uległ, niestety, dość dotkliwemu spadkowi. Pierwsza wroga wycieczka dzienników miała miejsce z okazji konwersji tak zw. obligów polakowskich — konwersji samęj przez się całkiem niewinnej. W warunkach emisji dawnych obligów konwersja była nawet zastrzeżona, a w obec tego nie może być mowy o wywieraniu pewnej presji na kapitalistów. Nadto, placąc *al pari* za obligi optacane dawniej po 75—80 za 100, właściciele obligów z lichwą są wynagrodzeni. Pomimo to „Nordd. Allg. Ztg.” atakuje finanse ruskie. Jest to co najmniej dziwnem, że gazeta twierdzi, iż finanse były w dobrym stanie i że radzono dawniej, żeby kapitaliści nabywali obligi, a tu naraz finanse się popsuły. Ale — cóż począć? Inne dzienniki przebiegają co o nieurodzaju tegorocznym, chociaż ani nasz nieurodzaj, ani urodzaj w Niemczech nie mogą dotąd być należycie ocenieni. Deszcze poprawiły zboża u nas, ale Europa zachodnia uskarża się wciąż na suszę. Niemcy pojmują to dobrze, a

jednak niechętnie bardzo nabywają wartości ruskie.

Przypisują to ostatnie patryotyzmowi niemieckiemu i brakowi uczuć patryotycznych u bankierów rosyjskich. Niektóre gazety mówią poprostu o spekulacji. Zapewne, ostatnia może obniżyć kurs rubla, ale nie ma mocy utrwalenia cech danego momentu finansowego. Koniec końców, każdy najpatryotyczniejszy nawet bankier niemiecki myśli przedewszystkiem, żeby kapitały jego były w całości, a przeto nie widzi dla siebie żadnego rachunku w tém, żeby waluta ulegała ciągłej chwiejności. Zresztą nie wszystkie nasze wartości znajdują się w rękach niemieckich. Ostatnie konwersje przeprowadzone zostały przy udziale kapitalistów francuzkich, a jednak giełda paryżka ulega naciskowi berlińskiemu, chociaż obniżenie naszego kursu przynosi właścicielom obligów od 4 do 5 procent. Naszemu zdaniem, istotną przyczyną spadku kursu jest niejasność i nieokreśloność momentu politycznego, z czego nader zresztą korzystają na naszą szkodę inspiratorzy i kierownicy polityki niemieckiej. Dotąd w czasie wojny wszelkie środki uchodziły za dozwolone. Niemiecka mądrość polityczna, oraz strategia, postąpiła o krok naprzód i poczytuje wszelkie środki za dozwolone nawet w czasie pokoju. Na giełdzie berlińskiej jak twierdzą same niemieckie gazety, na dwa lub trzy dni naprzód wiedzą już, że ukaże się w dzienniku urzędowym artykuł przeciwko wartościom rosyjskim. Jest to, zaprawdę, manewr świetny. Obniża kurs przy puszczeniu wiadomości, że się taki i taki artykuł ukaże w druku, a następnie — po raz wtóry, w chwili, gdy artykuł zapowiedziany, odczytany jest na giełdzie. Walka więc z rublem prowadzi się, również jak i kulturkampfi. I bez względu na to wszystko, istnieją jeszcze u nas gazety, które jako źródło złego, wskazują obliży kolei polakowskich... Zaprawdę — dziwnie.”

## FRANCYA.

\* Już w sobotę, dnia 13 b. m. przybyli do Paryża delegowani na międzynarodowy kongres socjalistów. Między niemieckimi delegatami zauważono posłów do parlamentu Bebla, Liebknechta, Grilenbergera, Frohnga i Meistra. Posła Singera dotąd nie ma. W niedzielę przed południem zebrał się kongres w sali Petrelle, ozdobionej czerwonymi chorągiewkami i draperiami. Nad mównicą umieszczono olbrzymi napis: „Proletaires de tous les pays unissez-vous.” Zdanie, umieszczone w środku sali brzmi: „Au nom de Paris de Juin 48 et de Mars, Avril et Mai 71 et de la France des Babeuf, des Blanqui et de Varlin salut travailleurs socialistes des deux mondes.” Słychać tam było najrozmaitsze języki: francuzki, angielski, rosyjski, włoski, hiszpański, holenderski, szwedzki, niemiecki i t. d. Kongres zgaił dr. Lafargue witaając licznie przybyłych, co, jak powiedziano w dalszym ciągu swego przemówienia, świadczy najlepiej o solidarności, panującej między robotnikami (socjalistami) całego świata. Wzwał ten wzmocnić i usunąć albo złagodzić ucisk, pod jakim znajdują się wszędzie robotnicy, oto cel kongresu. Mowę tę, wygłoszoną po francuzku, przetłumaczono natychmiast na język angielski i niemiecki. W imieniu zagranicznych delegatów odpowiedział poseł Liebknecht również po francuzku, tłumacząc sam natychmiast przemówienie swoje na niemieckie i francuzkie. Następnie utworzono biuro. Liebknecht wybrano na pierwszego, a Vaillant'a na drugiego przewodniczącego, oprócz tego jednego z delegowanych każdej narodowości. Odczytano potem mnóstwo nadesłanych adresów i wybrano komisya, celem sprawdzenia mandatów. Pierwszą rozprawą na porządku obrad będzie wykład Rosyana Lawrowa, o „powstaniu i dalszym rozwoju socjalno-rewolucyjnego ruchu w Rosy.” Drugim przedmiotem porządku obrad będą obrady nad zajęciem stanowiska w obec kwestyi zlania się z posybilistami.

Kongres posybilistów zwołano na dzień 15 b. m. przy ulicy Lancy. Fuzya z posybilistami może przyjść — jak ogólnie twierdzą — do skutku.

## PROGRAM międzynarod. kongresu antiniewolniczego w Lucernie.

Jak już pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Kuryera,” odbędzie się międzynarodowy kongres antiniewolniczy w Lucernie w dniach od 4 do 11 sierpnia b. r. Program jego jest następujący:

### I.

#### Rozmaite kategorie posiedzeń.

1) *Publiczne posiedzenia*, w których wezmą udział upoważnieni do wstępu członkowie stowarzyszeń antiniewolniczych, jako też osoby zawezwane osobnym zaproszeniem. Mówcy rozmaitych narodowości będą na tych zebraniach omawiali odośne kwestye i będą dla nich szukać praktycznego rozwiązania.

2) *Zamknięte posiedzenia*, czyli posiedzenia komisji, w których uczestniczyć będą właściwi tylko członkowie kongresu, to jest członkowie należący do rozmaitych stowarzyszeń antiniewolniczych; tutaj mają członkowie uchwałać rezolucye i wypowiadać zdanie o

zyczeniach wyrażonych przez mówców albo przez członków centralnego biura.

3) *Posiedzenie biura kongresu*, w których wezmą udział wszyscy członkowie tego biura.

### II.

#### Porządek i rodzaj posiedzeń kongresu.

Ponieważ kongres zbiera się za inicjatywą Kardynała Lavigerie, przeto odbędzie się pierwsze posiedzenie, które będzie posiedzeniem przygotowawczem, pod jego przewodnictwem w poniedziałek, dnia 5 sierpnia o godzinie 9 rano. Kardynał Lavigerie, w asystencji dwóch prowizorycznych sekretarzy, zawięzie stowarzyszenia rozmaitych narodowości, aby nazwały imiennie wszystkich członków swoich, obecnych na kongresie. Następnie zaprosi nazwane osobistości na zebranie o pewnej oznaczonej godzinie, celem wybrania definitywnego biura kongresu. Biuro to będzie się składało z przewodniczącego, 3 zastępców, pierwszego sekretarza i trzech innych do pomocy mu dodanych, dla trzech głównych języków; zadaniem sekretarzy biura będzie: czuwać nad stenogramami i przeglądać je, również badać manuskrypta mów i memoriałów, które będą wygłoszone lub odczytane na publicznych zebraniach i które później w sprawozdaniu z kongresu dosłownie mają być wydrukowane.

Członków uprasza się, aby opracowali swoje mowy i raporta przed zebraniem się kongresu. Na posiedzeniach publicznych nie wolno wygłaszać żadnej mowy, ani czytać żadnego dokumentu, dopóki poprzednio nie zostanie uznany za stosowny w biurze.

### III.

#### Ukonstytuowanie obydwóch komisji.

Utworzą się dwa wydziały: te mają obradować nad owymi kwestyami, które ze strony komitetu organizacyjnego kongresowi zaproponowano, odośnie przedłożono w czasie rozpraw, a które biuro przyjęło.

Członkowie kongresu przystępują podług własnego wyboru do jednej z komisji; wybierają następnie przewodniczącego, zastępców i sekretarzy stosownie do większości głosów.

Prace kongresu zostaną rozdane między te dwie komisje podług dołączonego planu.

Każdemu członkowi wolno być obecnym na posiedzeniach komisji, do której nie należy, jeżeli ma w tém osobny interes i w takim razie jest upoważniony do wspólnego obradowania i głosowania.

Rozprawy wydziałów nie są publiczne, tylko brzmienie powziętych uchwał i rezolucyi będzie ogłoszone.

### IV.

#### Podział czasu.

Każdego popołudnia o godzinie 3 odbędzie się posiedzenie publiczne, na którym zapisani mówcy glos zaborą i na którym będą odczytane referaty potwierdzone przez biuro.

Co dzień przed południem o godzinie 9 odbędzie się posiedzenie obydwóch sekcji w biurach, o godzinie 2 po południu posiedzenie biura celem zbadania sprawozdań wydziałów i ustanowienia porządku obrad na posiedzeniach publicznych. Wszyscy upoważnieni członkowie kongresu mogą brać udział w zebraniach zarządu.

### V.

#### Wykaz głównych kwestyi stawionych pod obrady.

#### WYDZIAŁ PIERWSZY.

§ 1. Stwierdzenie faktów: 1) ile ofiar pochłania handel niewolnikami, jakie są popełniane okrucieństwa, czy to na oblawach na ludzi, czy też w niewolnictwie domowem? 2) Ile dzieci rocznie marnują, by zrobić z nich enuchów? 3) Jakie jest położenie kobiet w niewolnictwie?

§ 2. Opinia publiczna: 1) Obrady nad najskuteczniejszymi środkami wpływania na opinię publiczną: istniejące gazety i pisma, zakładanie osobnych publikacji, pominąwszy już właściwe pisma stowarzyszeń. 2) Rozwój stowarzyszeń antiniewolniczych, zakładanie nowych. 3) Ludowe wykłady o niewolnictwie. 4) Rozpisanie nagród literackich na odpowiednie dzieła przeciwko handlowi niewolnikami.

§ 3. Źródła pomocnicze dla towarzyszy antiniewolniczych: 1) obrady nad praktycznymi środkami celem uzyskania potrzebnych sum dla stowarzyszeń antiniewolniczych. 2) Otwarcie ogólnej składki, jak ongi na wypłaty krzyżowe i miejsca święte. 3) Organizacya międzynarodowego kredytu: pożyczki na losy i t. p. 4) Utworzenie wielkiego stowarzyszenia na całym świecie celem zniesienia niewolnictwa, z miesięcznymi albo tygodniowymi udziałami.

#### WYDZIAŁ DRUGI.

#### Środki zwalczania handlu niewolnikami.

§ 1. W Afryce samęj. A. Środki pokojowe. 1) Wspieranie i rozkrzewianie mirosy. 2) Obyśnienie najskuteczniejszych środków do szerzenia oświaty między czarnymi. 3) Usunięcie handlu niewolnikami przez pracę i handel uczciwy. 4) Wyzyskiwanie bogactwa ziemi Afryki. 5) Prawne uregulowanie przywozu broni i amunicyi przez albo dla arabskich handlarzy niewolnikami. 6) Zakaz przywozu gorących trunków dla czarnych. B. Środki gwałtowne a) przez rząd: 1) Czy jest potrzebny lub pożyteczny, aby państwa zbrojną siłą stłumiły handel i czuwały nad niewolnictwem? 2) Na czem powinna czynność ich polegać? 3) Czy każde państwo ma się ograniczyć na poddanem sobie terytorjum? 4) Czy potrzeba, aby każde mocarstwo zachowało zupełną swobodę działania, czy nie byłoby może lepiej skierować wspólną materyałną lub finansową czynność na pewne punkta? b) Przez ochotników. 1) Czynność pojedynczych przywódców, któ-

rzy będą starali się pozyskać wojska czarnych, jak Emin Pasza, Stanley, Jobert-2) Religijne wojsko (w rodzaju chrześcijańskich zakonów ryckich). Czy będzie rzeczą pewną wartości, aby takich afrykańskich rycerzy krzyżowych umieścić na ważnych punktach w obwarowanych miejscach, aby tam, jak niedgdy w Europie i na Wschodzie udzielali schronienia i opieki kupcom i podróżnym i utworzyli zwolna środkowy punkt ludności rolniczej? 3) Przyciąganie państw murzyńskich i wolnych murzynów do dzieła antiniewolnictwa.

§ 2. W Europie. Przez jaki wpływ moralny można skłonić mahometańskie państwa, aby zniosły swe targi niewolników?

### VI.

#### Religijne zebrania.

Zebrania te będą się odbywały w Lucernie oprócz właściwych posiedzeń kongresu. Są one przez duchowną władzę w Lucernie aprobowane i postanowione dla katolików, którzy chcą uprosić błogosławieństwo Boże dla prac kongresu.

W niedzielę 4 sierpnia, w przeddzień otwarcia kongresu odprawi się uroczysta msza święta. Kazanie wygłosi monsr. Mermillod.

Tego samego dnia o godzinie 5 po południu odbędzie się publiczne uroczyste modlitwy o zniesienie niewolnictwa, zaprowadzone z pozwoleniem Papieża Leona XIII przez Kardynała Lavigerie; nastąpi allocucya Kardynała, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Każdego dnia w tygodniu na tę samą intencyę odprawi się cicha msza święta ze śpiewem o godzinie 8 rano, czytana przez jednego z obecnych w Lucernie Biskupów.

Codziennie wieczorem o godzinie 5<sup>1/2</sup> publiczne modlitwy o zniesienie niewolnictwa pod przewodnictwem jednego z obecnych Biskupów. Przemówienie jednego z prałatów albo mówców duchownych francuzkich, niemieckich lub włoskich, których języka w Szwajcaryi używają.

W niedzielę 11 sierpnia o godzinie 9 rano będzie odśpiewane uroczyste *Te Deum* na podziękowanie za kongres. Na zakończenie mowa.

## Wielkie nieszczęście

— piszą „Nowiny Raciborskie” — nawiedziło w zeszły piątek (12 lipca, dzień oznaczony przez Fałba, jako fatalny), kilka powiatów górnośląskich. Po długich i niszczących wszystkich upałach, powstała w dniu owym burza, która mianowicie różnikom niezmiernie szkody wyrządziła. Podobnie silnej burzy, najstarsi ludzie nie pamiętają. Szła ona z zachodu na wschód, od Gór Olbrzymich ku granicy galicyjskiej i nawiedziła mianowicie powiaty prudnicki, głubczycki, raciborski, rybnicki i pszczyński. Burza pędziła przed sobą chmury gradowe, które w pasie na dwie mile szerokim wszystkie zboża ponięczyły. Ziarnka gradu dochodziły nieraz do wielkości jaj gołębi, lub orzechów łaskowych, i padały gęsto z niesłychaną siłą. Grad ten zniszczył do szczytu to, co się ostało po niezwykłych upałach i suszy ostatnich tygodni, i jakie takie chociaż plony rokowało. Wielu właścicieli, mianowicie mniejszych, nie było zabezpieczonych, wskutek czego teraz znaczne poniosą straty. Zewsząd też słychać bładania i narzekania, a wszyscy się pytają z obawą: „Co to będzie w tym roku?”

Bróki opis szkód wyrządzonych w mieście Raciborzu przez burzę, podany przez nas w zeszłym numerze, zawierał jedynie szkody, które na pierwszy rzut oka dostrzedz było można. Dzisiaj uzupełniamy go następującymi szczegółami:

Zaraz w początku burzy, a więc krótko o godzinie dwunastej, zerwał wicher — według innych piornu, — komin fabryki machin Ganz i Spółki. Gruzy spadły na dach szopy z machinami, przebiły go, wyrządziły znaczne szkody i poraniły mniej lub więcej ciężko kilku robotników, z których jeden, robotnik Miłota z Płoni, już wskutek odniesionych ran Bogu ducha oddał. — Z dachu więzienia sądowego zerwał wicher olbrzymie szmaty białych i rzuł je na rusztowania przy budowie nowego sądu ziemskiego. Straszne spustosenia poczynił też wicher w ogrodzie łożni masonskiej i na starym cmentarzu. Huragan powyrwał tam najstarsze i najpotężniejsze topole, lipy i inne drzewa, nie licząc już wcale młodszych drzewek, których mnóstwo połamał i poniszczył. Na Nowej ulicy urwał wiatr godło handlu C. Schreibra, ważące do dwóch centnarów i rzucił je daleko na ulicę. Oprócz tego pozrywał jeszcze mnóstwo innych godel i tablic. Ulice całe pokryte były potłuczonymi dachówkami, łupkiem i pozrywaną z dachów dem ucierpiąły kościoły farny i dominikański, na którego wieży krzyż burza zupełnie pogięła. Ilość potłuczonych szyb nie da się ani w przybliżeniu obliczyć. W niektórych domach nalozyliśmy ich do 80 lub 40, a w pewnej fabryce nawet do 80. W czasie burzy było tak ciemno, iż w wielu handlach i sklepach pozapalano światło gazowe.

Najsmutniejszy atoli widok przedstawiają ogrody warzywne Nowych Zagród, Staręjwsi i Płoni. Z prawdziwą rozkoszą patrzeć było można przed burzą na te ogrody, pełne ogórków, kapusty, salaty, szparagów i wiele innych jarzyn, które pielęgnowane starannie ręka właścicieli, przetrwały zwycięzcy upały i suszę. Ale też ludziska pracowały we dnie i w nocy, by zapewnić sobie plon z ogrodów, które stanowią główne ich mienie. Wszystko tam teraz pozniszczone, potłuczone przez grad, połamane, zasypane piaskiem lub powleczone mulem. Ogrody, które znaczną część miast śląskich zaopatrywały w warzywa, smutny teraz przedstawiają widok, małe w tym roku

wydadzą owoce i bynajmniej nie wynagrodzą właścicielom tyle pracy, trudów i zabi-gów. I pola zbożowe nie lepiej tu wyglądają. Pšenica, jęczmień i owies leżą na ziemi po części wymłócone. W niektórych miejscowościach wymłócił grad 3/4 całego ziarna. Przyniesiono nam całe pęki źdźbeł zbożowych, w których kłosach ani jednego ziarnka już nie było. Nie lepiej się działo na polach żytnich, gdzie skoszone zboże stało już powiązane w lalkach czyli kopcach. Wicher rozniósł lalki te na wszystkie strony, poprzeczając na pola sąsiednie lub powrzucał je do wody. Niejeden właściciel nie znalazł z kilkunastu lalek, ani jednego snopka na swém polu, podczas gdy innemu znów, który już miał zboże w stodole poznoślił wiatr z sąsiednich pól całe zasypany snopkami na rolę. Zład zawikłania i zatargi, bo rzadko kto wie, co moje a co twoje.

W Starężwi uderzył piorun w wiatrak i uszkodził go znacznie. Ogród zamkowy przedstawia smutny widok. Ani jedno drzewo nie pozostało całem a ziemię pokryły olbrzymie kupy porurywanych gałęzi. Kościół starowiejski także uciepiał. Wiatr porwał blachę z wieży i rozniósł ją daleko po polu. Dalej obalił stodołę gospodarza Cyconia i zerwał dach domu chałupnika Kałuży. — W Proszowcu zniszczył stodołę gospodarza Wyciska. Wiatr wyrwał tu wozy ze zbożem, krzyżę nad drogą i słupy telegraficzne. — W Płoni obalila burza trzy stodoły i polamała nad drogą ku Brzezin 60 młodych lip. — W Wielkiej Płoni uciepiał największy domy gospodarzy Morawca, Kubika i wodoy Klimaszki. Wiatrak tamtejszy został obalony i po części potrzaskany. Nie mniejsze szkody wyrządził huragan w Brzezin. Wieża na Widoku została mocno uszkodzona. Piorun roztrząsał piękną krzyż kamienny, stojący tuż za Brzezinem.

W Miedoni obalila burza 3 stodoły i zerwała dach dachy z mieszkań ludzkich. Oprócz tego polamała wielką ilość drzew owocowych. Grad również tu wiele szkody wyrządził, tak samo w Rudniku.

Z Drzimirzy donoszą, iż gdy burza na stała, przejeżdżał tam właśnie jakiś gospodarz z Ostroga pod Raciborzem. Zjechał więc sprzedzień do gościńca i wyprzągnął konia, którego wprowadził do stajni. Tymczasem wicher stajnię obalił a grzyki konia zabiły.

W Pstrążnie skrzywił wicher kopułę na wieży kościoła i zniszczył kilka budynków. Lalki zbożowe na polu dominialem w Kornewacu porozrzucił na przestrzeni ćwierćmłolów. W Grabówce, w majątku księcia Lichnowskiego, obalił wiatr stodołę muirowaną, której filary posiadały cztery stopy średnicy. Wicher zawił, zakreślił się, i za chwilę cała ta stodoła leżała w gruzach. W Pawlowie przewrócił wicher wóz naładowany zbożem. Woznica spadł tak nieszczęśliwie, że ręce wykrecił. W Lubomiu uciepiał znacznie stodoła proboszczowska. W Kobyle obalił wicher dwa domy, a w Markowicach zerwał podobno dachy z 13 stodoł.

W Tworkowie polamał wicher lub powyrwał debny, których trzech chłopów rękami objąć nie mogło. Oprócz tego poniszczyl zboża, uszkodził wiele budynków i zniszczył mnóstwo drzew owocowych. W okolicy Raciborza wogóle owocem w tym roku nie będzie, bo wszystko wiatr i grad poobierał. Przerazające wieści dochodzą nas z Piotrowic i z Makowa. Tam podobno wicher i grad szalał z taką wściekłością, że w polu i w ogrodach mało co się ostało. Wielu ludzi, którzy nie zdolali wczas schronić się do domów odniosło rany i uszkodzenia. Nie mniej uciepiała okolica miast Głupczy, Kietrza i Baborowa. Burza nawiedziła także część powiatu kozielskiego, ale bez gradu. Za to pioruny tam szalały. W Ryńskich wsi uderzył grom w stodołę właściciela p. Wiusche i wznicił ogień, który stodołę zniszczył do szczeru. Stojąca tuż obok obora i lodownia zajęły się również, lecz zdołano je uratować, jedynie dach lodowni się spalił. I w Kandzierzynie i okolicy uderzył piorun w kilku miejscach, lecz znaczniejszy szkody nie wyrządził. I w Koziej szczy i w Odmuchowie szalała burza.

W Rybniku obalił wicher wiele starych domów i innych budynków i wyrwał największe drzewa. Straty wyrządzone wynoszą kilkadziesiąt tysięcy marek. W Żorach i w okolicy wyrwał lub łamał wicher brzozy, których pnie miały więcej niż dwie stopy średnicy. Pewnego ucznia masarskiego, który jechał na furze zboża, wiatr zrzucił z taką siłą na ziemię, że nieszczęśliwy chłopak ramie sobie strząsnął. Z pewnej stodoły uniósł wicher wóz ze zbożem i potknął go na kawalki. I w powiecie pszczyńskim są straty przez burzę wyrządzone bardzo wielkie, mianowicie w lasach tamtejszych. We wsi Brzezince zerwał wicher dach domu piekarska G. i uniósł go na odległość przeszło 100 metrów.

Ale któż zdoła opisać wszystkie szkody i nieszczęścia! O szalonych sile ostatnich burzy jedynie ten mieć może pojęcie, kto ją widział. Wszystkie powyżej opisane nieszczęścia wydarzyły się przeważnie w przeciągu jednej godziny, to jest od 12 do 1 w południe. W nocy burza się powtórzyła, ale już z taką siłą nie szalała. Deszcze spadły w dniu tym i następnych dość obficie, co kiedy wszystko zniszczone i nie ma już prawie czego orzeźwiać lub ratować!

Gospodarze są w rozpacz. I tak już żniwa zapowiadają się licho, a teraz i reszta stracona. Więcej jeszcze biadają zagrodnicy, którzy z warzywnych ogrodów swych spodziewali się znacznych korzyści. Tyle pracy i zachodu ludzkiego w jednej g dzinie zmarniało!

Pojmujemy boleść ludzi, którzy owoce ciężkiej swej pracy widzą poniszczone. Ale rozpaczka nie należy. Każdy powinien soie z chrześcijańską pokorą powtórzyć słowa

Joba: „Bóg dał, Bóg wziął“ i na nowo zabrać się do pracy, z ufnością w miłosierdzie Boga. Bóg doświadczać nas może, ale zginać nam nie pozwoli.

Dla tych zaś, którzy z grzesznej lekko-myślności pol swych nie zabezpieczyli niechaj ostatnia ta burza będzie nauką, aby nie spuszczać się na los szczęścia, lecz, jak przystoi rozsądnemu gospodarzowi, zawczasu zbiory swe zabezpieczyli.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 17 lipca.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król nadał: intendantowi król. teatrów w Kassel, szambelanowi baronowi Gilsa i emerytowanemu pastoro-wi Brede w Güstow order orła czerw. III klasy z wstęgą; porucznikowi Gülich order orła czerw. IV klasy; rejentynemu i tajnemu radcy medycyny dr. Wolff we Wrocławiu król. order korony II klasy.

**\* Na dotkniętych powodzią do dyspozycji księdza Arcybiskupa.** Z parafii Weneckiej, dekanatu Znińskiego 12,53 marek.

**\* Pan dr. Heliodor Święcicki** wyjechał na cztery tygodnie. Przez ten czas będzie jego klinika zamknięta.

**\* Egzamin na okucaczy koni** odbędzie się tu 31 sierpnia r. b. Kandydaci, którzy do wniosku winni dołączyć 10 marek na koszt egzaminacyjny, mają się do 15 sierpnia r. b. zgłosić do asesora weterynaryi, p. Rufferta w Poznaniu.

**\* Przed tutejszą Izba karną** stawali zeszedł soboty: gospodarz Mat-nsz Krzysztofak i syn gospodarski Michał Andrzejewski, obaj z Pieczkowa, обвинieni o pokaleczenie. Byli oni w marcu r. b. w gościu pieczkowskim, dokąd przybyła także matka Andrzejewskiego. Krzysztofak wyraził się obrażając o tej kobiecie, czem rozgniewany syn jój, uderzył Krzysztofaka w twarz. Zład przyszło do zacietej bójkii, w czasie której Krzysztofak nożem poranił Andrzejewskiego i brata jego, gdy chciał bijących się rozłączyć. Sad skazał Krzysztofaka na rok, a Michała Andrzejewskiego na tydzień wiewienia. Krzysztofaka odprowadzono z sali sądowej wprost do wiewienia.

**\* Jeźyce, 17 lipca.** Na dniu 11 maja r. b. uchwalila tutejsza gmina ustawy dotyczące zmian i zakładania ulic i placów publicznych. Król. rejencya potwierdziła te ustawy, które już mają moc obowiązującą dla tutejszej gminy. — Przeciwko opodatowaniu nadeszło bardzo wiele reklamacyj, które komisya szacunkowa dziś właśnie rozpatrywać zaczyna.

**\* Spekulacya ukrowa** wywołała w Niemczech niematę oburzenie. Chwilowo jeszcze nie załatwiono tej sprawy, komisya wybrana radzi nad nią, ale czy jój się to uda, dopiero czas pokaże. Dziś tyle pewna, że giełdowicze, spekulujący na zwykłe cen, starają się utrzymać jak najwyższe ceny cukru. Naturalnie, że gdyby się ten manewr udał, oniby zyskali kosztem konsumentów.

**\* Ciągnięcie czwartej klasy 180 loteryi** pruskiej odbędzie się dnia 23 lipca i trwać będzie do 10 sierpnia. Losy odnowić należy do dnia 19 lipca godziny 6tej wieczorem.

**\* Sroda.** Dodatku na utrzymanie szkół ludowych w tutej-zym powiecie płaci ka-pa państwowa 47.500 marek.

**\* Gdańsk, 15 lipca.** Odbywa się tu sejmik cechów szewskich w Prusach Zachodnich. Na to zebranie przybył także członek szewskiego cechu berlińskiego Lüttke, a zabrawszy głos, zarzucał cechom, że po większej części starają się o przywileje określone ordynacyą procederowa, aby mieć osobiste korzyści, ale, gdy chodzi o ponoszenie ofiar, to się usuwają. Tak n. p. w Tyłzy wystarał się cech szewski o przywilej pozwalający tylko cechowym majstrom mieć uczniów, ale gdy miał cech założyć szkołę dla uczniów, to się temu oparł. O nowój ustawie, zabezpieczającej na starość, powiedział Lüttke, że, zwłaszcza mniejszym rzemieślnikom, sprawi ona wielkie ciężary, będą oni musieli za czeladź opłacać część składek, a z tego czeladź nie nie zyska, gdy rozpocznie na swoje, bo w tej chwili zabezpieczenie ustanie. Upomniął się też Lüttke o egzamina cechowe na majstrom, których pragnie.

**\* Z powiatu kartuzkiego.** Dziedzic Meze-wa p. Timm kupił przed kilku miesiącami na subhascie majątek Sitno i chciał go sprzedać komisji kolonizacyjnej. Gdy atoli komisya tej propozycyi nie przyjęła, rozparcelował p. Timm ten wieś i sprzedał katolikom i Polakom „Gesellige“, z którego tę wiadomość czerpiemy, powiada, że p. Timm zamierza także Mezewo rozparcelować.

**\* Jan Aleksander hr. Fredro i Zofia hr. Szeptycka,** obrócili otrzymane od dyrekyi teatrów warszawskich 550 rubli jako honorarium za przedstawienie pośmiertnych komedyi s. p. Aleksandra hr. Fredry, na następujące cele: Towarzystwu św. Wincentego a Paulo we Lwowie 100 rubli, Towarzystwu św. Wincentego a Paulo w Krakowie 50 rubli, Towarzystwu św. Wincentego a Paulo w Poznaniu 50 rubli, Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie 50 rubli, Siostry Miłosierdzia we Lwowie 100 rubli, Internat 50 rubli, OO. Bazylianie we Lwowie 50 rubli, OO. Jezuitci w Chyrowie 50 rubli, pogorzelcy w Rudkach 50 rubli — razem 550 rubli.

**\* Macierz polska we Lwowie.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządzą tą undacyą za rok 1888 wykazuje: W dochodach: 1. Datki na rzecz fundacyi od korporacyi i osób prywatnych: a) subwencya z funduszu krajowego 3000 złr., b) subwencya gminy lwowskiej za rok 1887 i 1888 400

złr., c) datki od rozmaitych osób 45 złr. 2. Dochód z wydawnictw własnych 2447 złr. 68 ct. 3. Odsetki od efektów 1600 złr. 39 ct. 4. Gotówka za spieniężone efekta 2739 złr. 67 ct. 5. Rozmaite dochody 50 złr. 65 ct. Razem 10,283 złr. 39 ct. 6. Do tego zapas z początku r. 1888 2,970 złr. 26 1/2 ct. gotówka, 26,221 złr. 25 ct. efektami. Suma dochodów 13,253 złr. 65 1/2 cent. gotówka, 26,221 złt. 25 cent. — W wydatkach: 1) Koszta wydawnictw własnych 6554 złt. 99 cent. 2) Zasilki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złt. 3) Efekta wylosowane i spieniężone 800 złt. 4) Rozmaite wydatki administracyjne 551 złt. 65 cent. Suma wydatków 7606 złt. 64 cent, gotówka, 800 złt. efektami. Z porównania z dochodami okazuje się z końcem roku 1888 zapas ostateczny: a) w gotówce 5647 złt. 1 1/2 c., b) w efektach 25,421 złt. 25 cent. Z którego przypada: na majątek zarodowy 4322 złt. 50 cent. gotówka, 25,421 złt. 25 cent. efektami, na majątek obrotowy 1324 złt. 51 i pół centa.

**\* Z powiatu oszmiańskiego** piszą do warszawskiego „Słowa“:

Idą na sprzedaż w oszmiańskim powiecie olbrzymie dobra hrabiego Jana Tyszkiewicza, Wołożyn, składające się z 19 większych majątków: Wołożyn, miasteczko o 1200 dymach, Sakowszczyzna, Koziołce, Kapuścin, Łojkowszczyzna, Szeroki Łoh, Adampole, Szapowaly, Maryangóra, Bobrowice, Józefowo, Dubina, Adamowo, Batory (Batory?), Michałowo, Pieślewice, Mozejki, Kacinci, Popowszczyzna. Przytłem dwa duże i jeden mniejszy młyn, kilkanaście karzem, kilkadziesiąt zaścian-ków, niezmiernie przestrzenie lasów pełnych zwierzyzny, sianokosów... słowem kraj o niewyzerpanych bogactwach naturalnych, zajmujący 4 kwadratowe mile przestrzeni, z królewska rezydencyą, składającą się z muirowanych pałaców. Wszystko to sprzedaje się za półtora miliona rubli, wówczas gdy same lasy wołożyńskie warte tyleż, jeżeli nie więcej. Można mieć wyobrażenie o ogromie źródeł tych dóbr, z daniny, jaka leśnicy składają dworowi od barci swoich rozsypanych po lesie: danina ta dochodziła dawniej do 1000 pud. miodu! Leśnicy, najniższy szczebel hierarchii administracyjnej mają prawdziwie fermę, trzymają po 40 sztuk bydła, t. j. prowadzą gospodarke wyrównującą co do siły gospodarce średnich tutejszych obywatelskich folwarków, a takich leśników jest 48. A lasy, których strzeżą, tak pełne zwierzyzny, że na ostatniem polowaniu hrabiego wybiegło na strzał od razu 16 losi....

Słynny jest Wołożyn śliczną cerkwia przerobioną w r. 1863 z kościoła, zbudowanego na wzór wileńskiej katedry, oraz znakomitą akademią żydowską. Około 600 młodzieży żydowskiej ze wszechstron światła pobiera tutaj wyższe talmudyczne wykształcenie. Są tu uczniowie z Ameryki, z Egiptu; zład też rozsyła akademia swoich wychowauców na posady rabinów do najdalszych krańców kuli ziemskiej, lub na stanowiska wymagające ludzi najuczestniejszych. Rabin wołożyński, powiadają, jest powagą niemylną, do której Żydzii całego świata udają się po wyrok w najzawęższych sprawach. Ma się rozumieć, że tu mowa o Żydach ortodoksach, ci którzy nie noszą jarmulki i pejsów, śmieją się i z wołożyńskiego rabina.

Otóż, wracając do kwestyi sprzedaży dóbr, główną przyczyną tego kroku jest doprowadzenie dochodu przez administracyą prawie do zera. Słyszeliśmy, że interes już jakby ukończony, że nowonabywa, bogaty hrabia rosyjski, przystał rządząc dla osławiania się zawczasu z warunkami miejscowemi i studyania machiny administracyjnej. Nie wiele się on nauczy, jeżeli chodzi o umiejętność powiększania dochodów, lecz w sztuce absorbowania takowych znajduje się w dobrej szkole. Opowiadał mi znajomy, dobrze wtajemniczony w tameczne stosunki, że przy oddawaniu z licytacyi sianokosów wołożyńskich w coroczną arende, pewny uczeńek zawsze szedł za 5 rubli. W tym wszakże roku ów przybył od nowonabywcy rządca przez ciekawość asystował przy licytacyi, która tym sposobem, mając obego świadka, musiała stracić swój dawniejszy domowy charakter i w skutek tego za ten sam kawalek, ten sam chłop dał 32 ruble! Jeżeli wszystkie artykuły dochodu tak samo dawaly o 6 razy mniej, niż były warte, nie dziw, że właściciel, otrzymując z kilkunilionowego funduszu zaledwo (jak powiadają) kilka miednych tysięcy, wolał mieć półtora miliona gotówki, od której chociażby 5 prot. daje bez kłopotu 75 tysięcy rubli.

**\* Nowe guldeny papierowe** weszły w obieg z dniem 13 b. m. Noty, obecnie w obiegu będące, a mające datę 1 stycznia 1882, przyjmowane będą we wszystkich rządowych kasach i urzędach austriacko-węgierskiej monarchii do dnia 30 czerwca 1890. Od 1 lipca 1890 do 30 czerwca 1892 dawne noty jednorędkowe przyjmowane będą przy wyplatach tylko w centralnej kasie państwa w Wiedniu, tudzież w centralnej kasie w Peszcie, zaś na żądanie stron wymieniane będą za nowe w tychże centralnych kasach i we wszystkich kasach krajowych. Od 1 lipca 1892 do końca grudnia 1893 wymiana not dotychczasowych będzie mogła nastąpić już tylko wskutek formalnego ostemplowania a do ministerstwa skarbu wniesionego podania. Od dnia 31 grudnia 1893 dawne noty nie będą już weale ani przyjmowane, ani wymieniane na nowe. Nowe guldeny papierowe mają datę 1 lipca 1889, format 104 mm., wysokości 68 i pół mm. szerokości. Kolor niebieski z ciemnymi prążkami bez wodnych znaków. Zadrakowane są z obu stron, z jednej po niebiesku, z drugiej po węgiersku. Po stronie niemieckiej mają napis „Ein Gulden“, po stronie węgierskiej „Egy Forint“. Zaopatrzone są w napisy objaśniające, że walor ten stanowi

część wspólnego długu państwowego i że przyjmują go wszystkie urzędy państwowe. Na dole umieszczony jest podpis dyrektora centralnej kasy państwowej. Na górnej części mieści się portret cesarza austriackiego, na dolnej części postać kłęczącego chłopięcia z gałęzią palmową w ręku. Wykonane są przez pierwszorzędných mistrzów wiedeńskich w taki sposób, aby podobienie było wręcz niemożliwem.

**\* Piękna suma.** Dochody państwowe we Francyi wynoszą w I półroczu b. r. pokaźną sumkę: 1,162,026 700 fr., — o 17,271,400 franków więcej aniżeli w tym samym czasie roku zeszłego.

**\* Nowy romanś Bret Harte'a.** Znakomity nowelista amerykański, Francis Bret Harte, pisuje, jak wiadomo, od czasu do czasu dłuższe powieści, a choć one nie dorównują zazwyczaj jego świetnym nowelom, przecież, jako dzieła pierwszorzędnego talentu, obudzają powszechną ciekawość.

W tych dniach właśnie, nakładem księgarni Macmillana i Spółki (Londyn i Nowy Jork, 1889) ukazała się nowa, dwutomowa powieść tego autora p. t. „Cressy“.

Jak zawsze u Bret Harte'a, rzecz rozgrywa się w Kalifornii, którą pisarz ten, mimo całego realizmu, jakim się posługuje, umiał tak bardzo piórem swoim upoetyzować. Bohaterką opowiadania jest Cressy Mc. Kinstry, córka dzikiego „skwatera“ amerykańskiego. Skwatter ten, w codziennój walce na śmierć i życie, bronił miśsi kawalka ziemi, na którym osiadł i który w ten sposób uważa za prawną swoją własność — broni go zaś przed tak zwanymi: „Jumper“, t. j. ludźmi, którzy za pomocą gwałtu pragną również zdobyć sobie kawalek ziemi, a więc pod pewnym względem stanowią niejako przejście od zwykłego awanturnika do „skwatera.“ Upatrzywszy sobie jaką siedzibę „skwatera“, zbierają się „jumperowie“ w kilku lub kilkunastu i postanawiają walczącę dopyty, dopóki albo „skwatera“ nie wyrzucą z jego posiadłości, albo sami nie wyginą. A taki „jumper“, osiadłszy na zdobytym pozycyi, musi znów bronić się przeciw nowym „jumperom“ — i historia powtarza się, dając charakterystyczny, choć i straszny zarazem, obraz walki o byt.

Ale wróćmy do bohaterki. Cressy, mimo, że jest już dorosłą dziewczyną, chodzi do szkoły. Ojciec, zajęty obroną swej posiadłości, nie mógł dawniej pomyśleć o jój wykształceniu, korzysta dopiero teraz z dłuższej chwili ciszy i spokoju. Szkoła, do której dostaje się Cressy, charakteryzuje wybornie stosunki, jakie panują dotąd w tym „kraju wolności.“ Łączy on w sobie elementarną szkółkę i zarazem najwyższą na całą okolicę akademią mądrości. Gromadzą się też w niej dziatki maleńkie, o których nosku często jeszcze pamietać potrzeba — i zarazem takie, jak Cressy, dorastające panienki — chłopcy zaś i dziewczęta uczą się pospolu.

Nie więc dziwnego, że dzięki tej trochę Cressy wpada w oko jeden ze współkoleżów, taki, jak ona, wyrostek — i że dziewczyna, nie pytając o radę ani rodziców, ani nauczyciela, zaręcza się z nim na poczekaniu. Młodzi kochają się, ale nikt o ich miłości nie wie, umieją bowiem ukrywać swoje uczucia. Dopiero gdy miejsce starego nauczyciela zajmuje młody i bardzo gorliwy, rzecz cała się wykrywa.

Dbaly o honor szkoły dwudziestoltni pedagog daje znać o swém odkryciu zarówno rodzicom ślicznej Cressy, jak i rodzicom jój kochanka i domaga się od nich rozdzielenia młodej pary, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem obujga ze szkoły. Młody chłopak daje wówczas za wygrane dalszej nauce, ale Cressy, zrewaszys z nim ostatecznie, wraca napowrót do szkoły, pragnąc rzekomo dokończyć przerwaną w tym wypadkiem nauki.

Mała czarodziejka wie, czego chce. Nie może ona darować nauczycielowi jego odkrycia i postanawia zemścić się na nim. Zabiera się do tego z wysokim sprytem kobicym i po po pewnym czasie ma już młodego pedagoga w swoich sidłach. „Surowy nauczyciel szaleje wkrótce dla niej i za nią, zwłaszcza, że Cressy pozwala mu cieszyć się nadzieją wzajemności, a tymczasem kompromituje go na każdym kroku różnemi niewczesnemi, a nainwie niby rzucanemi zapytaniami, które odnoszą się zbyt wyraźnie do ich wzajemnej miłości.

Ależ to wszystko strasznie dzikie! — zawola może czytelnik.

Prosimy jednak jeszcze o chwilę cierpliwości. Bret Harte bowiem jest zbyt wielkim artystą i zbyt wielkim poetą, aby zapomniiał kiedykolwiek, iż największym wdziękiem kobiety jest właśnie jój kobiecość, t. j. to, co Goethe nazwał tak pięknie: „das ewig Weibliche“ — on nie mógłby swój ukochanej bohaterki zrobić zbyt czarną, a więc nieprawdziwą i niesympatyczną. Oto w Cressy odzywa się nareszcie ta kobiecość, budzi się serce — i jak wprowadziła w zasadzkę biednego nauczyciela. tak samo go z niej wprowadza i sama ocala, nawet z narażeniem własnego życia. To właśnie jój rehabilitacya — i zarazem najpiękniejszy ustęp w całej powieści.

Jak zawsze u Bret-Harte'a, zalety nowego jego utworu tkwią w wybornych, drobniagowo opracowanych szczegółach i w znakomitem nakreśleniu charakterów głównych postaci. Bajka, jak to zresztą widać z powyższego

streszczenia, nie jest wyszukana i gra w ogóle podrzędna rolę — ale właśnie te szczegóły są nieporównane.

**\* Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go lipca św. Szymona z L.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1. Zachód o godzinie 8 minut 10

## Ostatnie telegramy.

**Rio Janeiro, 17 lipca.** Kiedy cesarz brazylijski wychodził wczoraj z teatru, strzelił do niego ktoś z rewolweru, ale go nie trafił. Zamachu dokonał podobno jakiś Portugalczyk.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Ziemiańska wyszedł nr. 28** i zawiera: Dla czego sadzenia sosny (pinus silvestris) tak często u nas się nie udają? Feliks Markiewicz. — O utrzymaniu i pielęgnowaniu zwierząt w gospodarstwie. — O najstosowniejszym użyciu sztucznych nawozów (ciąg dalszy). — Dział rytań i odpowiedzi. — Wiadomości biograficzne. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Konkursa. — Ogłoszenia.

**\* Wieczorów Rodziny,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 27 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew). — Piosnka oracza, wiersz przez Sewerynę Duchlińska. — Najnowsza powieść Deotymy (ciąg dalszy). — Wesele katmuckie (z drzew). — B-jeczki Mickiewicza (ciąg dalszy). — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek: Latem, wiersz (z drzew). — Urodziny Basi, komedya przez Arg (dokończenie). — Dzień swobody, powiastka przez Maryą Bühlowa. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyly przez Mrs. Molesworth, przełożona z angielskiego T. P.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lipca.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.** Pani Czapska z familią z Barda, Modlibowski z Kromolic, Konarski z Wiednia, Korytowski i Dembiński z Odessy, Plebański z Królestwa Polskiego, Schneider z Drezna, Popiolkiewicz z Kalisza, Schultz z Wrocławia.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI** Ks. proboszcz Szewz z Trłaga, ks. proboszcz Rost z Góraj, panie Kozłowska z córka i Kaźmierska z Jutrosina, pani Melke z Ozarnikówki, pani Knechtel z córka z Liszkowa, Krause z Wrocławia, Cohn z Berlina, Schultz z Jankowa, Baum ze Słupcy, Bilski z Kalisza.

## Telegram giełdowy

### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 lipca 1889. (Kursa końcowe.)

|  | Kurs z dnia | 16        | 17 |
|--|-------------|-----------|----|
| Papierona stałej                           |             |           |    |
| na czerwiec-lipiec . . . . .               | —           | 188 75    | —  |
| na wrzesień-październik . . . . .          | 187 50      | 188 75    | —  |
| na październik-listopad . . . . .          | 188 —       | 189 25    | —  |
| na listopad-grudzień . . . . .             | 188 50      | 190 —     | —  |
| <b>Żyto</b> postep                         |             |           |    |
| na wrzesień-październik . . . . .          | 154 75      | 157 —     | —  |
| na październik-listopad . . . . .          | 156 75      | 159 —     | —  |
| na listopad-grudzień . . . . .             | 157 75      | 160 —     | —  |
| <b>Olej rzep. stałej</b>                   |             |           |    |
| na lipiec . . . . .                        | —           | —         | —  |
| na wrzesień-październik . . . . .          | 61 60       | 62 60     | —  |
| <b>Okowita słabiej.</b>                    |             |           |    |
| eksportowa . . . . .                       | 36 30       | 36 20     | —  |
| na lipiec sierpień . . . . .               | —           | —         | —  |
| na sierpień wrzesień . . . . .             | 36 —        | 35 70     | —  |
| na wrzesień-październik . . . . .          | 35 10       | 34 80     | —  |
| na październik-listopad . . . . .          | 34 40       | —         | —  |
| spółwycza . . . . .                        | 56 10       | 55 80     | —  |
| na lipiec-sierpień . . . . .               | —           | —         | —  |
| na sierpień-wrzesień . . . . .             | 55 —        | 54 80     | —  |
| na wrzesień-październik . . . . .          | 54 70       | 54 40     | —  |
| <b>Owies</b>                               |             |           |    |
| na lipiec . . . . .                        | 151 50      | 153 —     | —  |
| <b>Wyp. żyta wap.</b>                      |             |           |    |
| Wyp. okowity kw. eksportowa . . . . .      | 000         | 000       | —  |
| spółwycza . . . . .                        | 000         | 000       | —  |
| <b>Kurs z dnia</b>                         | <b>15</b>   | <b>16</b> |    |
| Consol. 4 1/2% . . . . .                   | 107 20      | 107 —     | —  |
| Consol. 3 1/2% . . . . .                   | 105 50      | 105 30    | —  |
| Poznańskie 4 1/2% listy zastawne . . . . . | 101 70      | 101 75    | —  |
| Poznańskie 3 1/2% listy zastawne . . . . . | 101 30      | 101 20    | —  |
| Poznańskie 1 1/2% listy zastawne . . . . . | 105 90      | 105 90    | —  |
| Austriackie banknoty . . . . .             | 171 60      | 171 80    | —  |
| Austriacka renta srebrna . . . . .         | 72 80       | 72 90     | —  |
| Rosyjskie banknoty . . . . .               | 207 15      | 207 80    | —  |
| Rosyjskie listy zastawne . . . . .         | 95 90       | 95 90     | —  |
| Polskie 6 1/2% listy zastawne . . . . .    | 62 5 —      | 63 —      | —  |
| Polskie likwidacyjne listy zast. . . . .   | 58 75       | 58 60     | —  |
| Węgierska 4 1/2% renta złota . . . . .     | 85 90       | 86 10     | —  |
| Węgierska 5 1/2% renta papier. . . . .     | 81 75       | 81 80     | —  |
| Austriackie kredytowe akcyje . . . . .     | 162 20      | 163 20    | —  |
| Austriackie francuskie koleje . . . . .    | 95 40       | 95 1      |    |

**Stan powietrza.**

Dnia 16 lipca 1889 r. o 8 godzinie rano.

| Stacja.          | Barometr. | Wiatr.     | Stan powietrza. | Temp. C. |
|------------------|-----------|------------|-----------------|----------|
| Mulagmore ..     | 757       | Z.Pln.Z.   | 5 pochmurno     | 14       |
| Aberdeen ..      | 755       | Pln.W.     | 2 pół zachm.    | 14       |
| Christiansund .. | 755       | W.Pln.W.   | 1 pogodnie      | 14       |
| Kopenhaga ..     | 755       | Pld.Pld.Z. | 2 zachm.        | 16       |
| Sztokholm ..     | 755       | W.Pln.W.   | 2 zachm.        | 15       |
| Haparanda ..     | 759       | spokojnie. | 1 pogodnie      | 14       |
| Petersburg ..    | 756       | W.Pln.W.   | 2 zachm.        | 12       |
| Moskwa ..        | —         | —          | —               | —        |
| Kork, Queensf.   | 759       | Z.Pln.Z.   | 2 pół zachm.    | 14       |
| Oberbourg ..     | 762       | Z.         | 4 zachm.        | 13       |
| Helder ..        | 755       | Pld.Z.     | 2 burza         | 14       |
| Sylt ..          | 754       | Z.Pld.Z.   | 1 deszcz        | 11       |
| Hamburg ..       | 756       | Pld.Pld.Z. | 4 zachm.        | 14       |
| Swinemünde ..    | 757       | Pld.Z.     | 3 pół zachm.    | 17       |
| Neufahrwasser.   | 756       | Z.         | 4 pogodnie      | 17       |
| Klaipeda ..      | 754       | Pln.       | 2 deszcz        | 13       |
| Paryż ..         | 763       | Pld.Z.     | 2 pół zachm.    | 15       |
| Monaster ..      | 757       | Z.         | 2 zachm.        | 13       |
| Karlsruhe ..     | —         | —          | —               | —        |
| Wiesbaden ..     | 761       | Z.         | 1 pół zachm.    | 15       |
| Monachium ..     | 764       | Pld.Z.     | 3 zachm.        | 16       |
| Kamienica ..     | 760       | Pld.       | 4 pochmurno     | 15       |
| Berlin ..        | 759       | Z.Pld.Z.   | 2 zachm.        | 16       |
| Wiedeń ..        | 763       | Z.Pln.Z.   | 1 pół zachm.    | 17       |
| Wrocław ..       | 761       | Pld.Z.     | 1 zachm.        | 16       |
| Isle d'Aix ..    | 766       | Z.Pln.Z.   | 3 pochmurno     | 18       |
| Nizza ..         | —         | —          | —               | —        |
| Tryest ..        | 762       | W.         | 1 bez chmur     | 25       |

1) O godzinie 5 i 7 burza. 2) Wieczorem bliska wiały w dół.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objasnienie: Pln. = północ, Pld. = południe, W. = zachód, Z. = wschód.

Uwaga: Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Islandji do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa.

wa. — W wyliczeniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

**Pogląd na stan powietrza.**

Nacisk atmosfery, o którym wczoraj wspominaliśmy, zaznacząc, iż na pasie od Szkocji do Galicji spadł znacznie, nakreślił się na wschodniej stronie pasu nieco ku północy, rozciąga się przeto dziś do morza północnego ku rosyjskim prowincjom nad Bałtykiem. Zmienne, chłodne powietrze rozciąga się na całe Niemcy przy umiarkowanym południowo-zachodnim wietrze; miejscami był wczoraj deszcz; nad brzegami morza północnego były burze.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.**

| Data i godzina | Barometr | Wiatr       | Stan powietrza | Temp w. Cel |
|----------------|----------|-------------|----------------|-------------|
| 16. Pop. 2     | 751,6    | Pld. lekki  | pogodne. 1)    | +19,3       |
| 16. Wie. 9     | 753,3    | Pld.Z. lek. | pogodne        | +15,7       |
| 17. Ran. 7     | 752,7    | Pld.Z. lek. | bez chmur      | +14,5       |

1) Rano i po południu burza, później deszcz. Dnia 16 lipca maksimum ciepła +18° Cel. minimum ciepła +8°.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Zmienne, częścią niebo zachmurzone i deszcz, częścią pochmurno, ale przytem słonecznie raz poraz pokazuje. Wiatr chłodny, ciepło normalne. Miejscami burze. Nad brzegami morza mgła.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

**Finlandzkie 10-talarowe losy.** Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 sierpnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 20 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Nuburger, Berlin, Franz-sische Str. Nr. 13, za premią 1 marki za sztukę.

(K) Poznań, 17 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: pogoda.

Zyto: bez handlu.  
Okowita: cicho.  
Cena wyprzedz. —. Wypowiedziano — w miejsc. (bez beczki) tow. opodat. 50-t. 54,60 pl. (70 ta) 34,80 plac. lipiec (50-ta) 54,60 pl. (70 ta) 34,80 plac. sierpień 50-ta 54,60 m. 70-ta 34,80 m. wrzesień 50-ta 54,60 m. 70-ta 34,80 m. (Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprzedzająca — m. w miejsc. bez beczki 50-ta 54,60 m. 70-ta 34,80 m. lipiec 50-ta — m. 70-ta — m., sierpień 50-ta — m. 70-ta — m.

Poznań, 17 lipca. — Ceny maki. Pasażera 27,50. r. r. 22,50) za 100 kilogr.

**Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 lipca 1889.**

| Przedmiot.                       | TOWAR |       |         | w   |
|----------------------------------|-------|-------|---------|-----|
|                                  | dobry | śred. | pośled. |     |
| Pszenna (najw. za 100 kl. najn.) | 18    | 17    | 16      | 150 |
| Zyto (najw. najn.)               | 14    | 13    | 12      | 50  |
| Jęczmień (najw. najn.)           | 14    | 13    | 12      | 14  |
| Owies (najw. najn.)              | 13    | 12    | 11      | 12  |
| Groch wrzący (najw. najn.)       | 16    | 14    | 13      | 14  |
| Kartofle (najw. najn.)           | —     | —     | —       | —   |
| Żebry (najw. najn.)              | —     | —     | —       | —   |
| Rzepak zimowy (najw. najn.)      | —     | —     | —       | —   |

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu dnia 17 lipca 1889.

| Przedmiot.                       | TOWAR |       |         | w  |
|----------------------------------|-------|-------|---------|----|
|                                  | dobry | śred. | pośled. |    |
| Pszenna (najw. za 100 kl. najn.) | 14    | 13    | 12      | 13 |
| Zyto (najw. najn.)               | 14    | 13    | 12      | 40 |
| Jęczmień (najw. najn.)           | 16    | 14    | 13      | 10 |
| Owies (najw. najn.)              | 15    | 14    | 13      | 70 |

| Artykuł.                              | Inne artykuły. |         |          |
|---------------------------------------|----------------|---------|----------|
|                                       | najw.          | najniż. | w przec. |
| Siłoma (prosta targana)               | 6              | 5       | 50       |
| Siano                                 | 6              | 5       | 50       |
| Groch                                 | —              | —       | —        |
| Soczewica                             | —              | —       | —        |
| Fasola                                | —              | —       | —        |
| Kartofle                              | 5              | 3       | 4        |
| Wolowina (siłka za 1 kl. lod brzucha) | 1              | 1       | 20       |
| Wierzbowa                             | 1              | 1       | 20       |
| Cielęcina                             | 1              | 1       | 10       |
| Skopowina                             | 1              | 1       | 10       |
| Slonina                               | 1              | 1       | 20       |
| Masło                                 | 2              | 1       | 20       |
| Jaja                                  | 2              | 1       | 2        |

**Bydgoszcz, 16 lipca.**

Pszenna: piękna 172-175 m. średni towar — m., poślednia według jakości 165 do 171 m. Groch według jakości 135-138 m. pośledni towar — m. Jęczmień: według dobroci 125-135 m. do browarów — m. Owies nom. w miejscu według jakości 180 do 145 marek. pośledni — m. Groch nom. wrzący 145 .55 na paz. 180 do 140 marek. Okowita 50-ta 56,00 m., 70-ta 36,50 m.

Berlin, 15 lipca (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 178 do 193 m. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 187,00-187,50, na lipiec-sierpień płacono 187,50-188,00, na wrzesień-październik płacono 187,50-188,00, na listopad-grudzień płacono 187,50-188,00. Wypowiedziano 250 ton. Cena wyprzedz. 187,50. Zyto za 100 kilogr. w miejscu płacono 143-154 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 154,00, na lipiec-sierpień płacono 153,50, żądano — m. na wrzesień-październik płacono 154,50-155,00, październik-listopad płacono 154,25-155,00-155,00, listopad-grudzień płacono 154,25-155,00-155,00, listopad-grudzień płacono 154,25-155,00-155,00. Wypowiedziano — ton. Cena wyprzedzająca — m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 149-167 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 151,50, na lipiec-sierpień płacono 147,75, żądano — m., na wrzesień-październik płacono 145,00-145,25, na październik-listopad płacono 143,75-144,75-144,50, listopad-grudzień płacono 143,75-144,75-144,50. Wypowiedziano — ton. Cena — m.

Kukurudsa w miejscu płacono 117-120 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 116,50, na lipiec-sierpień płacono — m., na wrzesień-październik płacono 117,00. Wypowiedziano — ton. Cena — m.

Hamburg, 16 lipca. Okowita stale, na lipiec-sierpień 21 3/4, żąd. sierpień-wrzesień 22 3/4, żąd. wrzesień-październik 23 1/4, żądano, październik-listopad 23 1/4, żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 73 1/4, wrzesień 74 1/4, za grudzień 74 1/4, za marzec 73 1/4. Usposobienie spok., stale. Obrót 8000 miechów.

Magdeburg, 16 lipca. — Cukier ziemniaczany excl. worka 92 1/2, cuk. ziarna excl. 38 1/2, cuk. ziarna excl. 70 1/2 Rendem. — Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. — Usposobienie: spok. f. Rafinada chłobowa —, f. Rafinada chłobowa —, mielona rafin. II. z beczką —, miel. Mellis I z beczką —. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec —, żąd. —, plac. lipiec 24,50 plac. 24,00, sierpień 24,00 plac. —, żąd. październik-grudzień 16,10 plac. 16,15, żąd. styczeń-marzec —, żąd. —, płacono Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — cetr.

**Karty wpisowe**  
WRZĄC  
z Ustawami Bractwa Wstrzemięźliwości  
wydała z polecenia Przew. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.  
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.  
Cena za 100 egzempl. 2 m. r., z przesyłką 2,25 lub 2,50 m. r.

**Nauka o Bierzmowaniu**  
po polsku lub po niemiecku  
przez X. Enna.  
Cena za egzemplarz 10 fen.  
**Kartki do Bierzmowania**  
poleca  
Drukarnia Kuryera Pozn.

**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwiłtne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.  
Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku. (1545)

Międzynarodowe biuro umieszczeń  
**Stanisławy Sikorskiej**  
w Krakowie, Rynek nr. 7,  
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności wysoko wykształcone nauczycielki oraz bony (136) z najlepszymi rekomendacjami.

FABRYKA  
papierosów i tureckich tytoni  
**„VULKAN“**  
(1019)  
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Najpraktyczniejsze szkła  
do zaprawiania owoców i jarzyn  
z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2, 2 1/2 i 3 litry. (1344)  
Jako nowość! **Szkła**  
z przykręcanymi nitkowymi najnowszymi konstrukcjami na 1/2, 1, 1 1/2 i 2 litry poleca  
**B. Szulczewski,**  
Skład porcelany, szkła i lamp,  
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

**Wydzierzawic**  
się mają od 4-go Jana 1890 roku na następują 12 folwarków należących do Dóbr Dubińskich i to (176)  
Dubinko 339,08 hekt. (morgów 1328)  
Szymonki 98,83 hekt. (morgów 387)  
Domaradzice 454,39 hekt. (morgów 1779)  
razem, lub też w dwóch działach: Dubinko z Szymonkami w jednym, a Domaradzice w drugim dziale, z żywym i martwym inwentarzem.  
Warunki dzierżawy mogą być przejrzone w głównej kancelarii w *Wielkim Boru p. Jutrosin.*  
**J. Zukomski,**  
pełnomocnik J. O. Księcia Adama Czartoryskiego.

Do trwałego przechowania **konservów owocowych** i zapobieżenia skrzypieniu cukru w tychże, poleca się użycie częściowe **syropu z mączki** (krystalicznie białego). Ofiarujemy takowy w pierwszorzędnym gatunku, — jako też znanęj wyborowej dobroci (177)  
**syrop do jedzenia**  
w beczkach à 1, 2, 4 6 i 8 centnarów.  
**Fabryka Syropu i Cukru z Mączki**  
we Wronkach.

**Pasy skórzane**  
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziej.  
Skórę angielską na pasy.  
Gumowe płyty, sznur, węże etc.  
Asbest ogniowatły opakunek w płytach i sznurach.  
Aparaty szklane z stacy Dr. Delbrücka w Berlinie.  
Smarowniki Tolvot, Stauffera etc. do stałego tłuszczenia.  
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%!).  
World do zboża. (694)  
Płachty na lokomobile poleca  
**Z. MAZURKIEWICZ.**  
Fabryka pasów,  
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

**Hamburgsko-Amerykańskie**  
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowej  
**Umyślna**  
i pocztowa żegluga parowa (Nr. 515)  
między Hamburgiem a Nowym Yorkiem z przystankiem w Southampton  
**Podróż na Oceanie około 7 dni.**  
Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowymi między  
Hawrem a Now. Yorkiem. Hamburgiem a Indiami  
Szczecinem a Nowym Yorkiem. Hamburgiem a Havaną.  
Yorkiem. Hamburgiem a Meksykiem.  
Hamburgiem a Baltimore. Hamburg. a Meksykiem.  
Blizszych wiadomości udziela: **Michaels Oelsner,** Rynek nr. 100 w Poznaniu, **Jul. Geballe** w Rogoźnie, **Abt. Kantorowicz** w Wrzesni, **A. Spektorek** w Chodzieżu, **Hugo Moske** w Wyrzysku. (160)

**J. KRYSIEWICZ,**  
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu  
Śty Marcin nr. 65,  
poleca na nową kampanię po bardzo przystępnych cenach  
**aparaty gorzelnicze**  
do ciągłego odpalania, jak również (1684)  
**znaczny zapas**  
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.  
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

**Figury Świętych Pańskich!**  
Polecam figury ze sztucznego kamienia, tój samęj trwałości co piaskowice, a za czwartą część ceny piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.  
Również fabrykuje **filary i postumenty** do tychże figur. (112)  
Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **oltarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **plaskorzeźby.**  
Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.  
**J. Szpetkowski,**  
dekorator kościołów,  
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

**R. BARCIKOWSKI,**  
DROGERYA,  
Bazar i Św. Marcin 20,  
poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach  
**Podróżujących się nie wysła.**  
Oliwy do machin i smarowidła na osie.  
Tran na szory i skóry.  
Mydła szczecińskie do prania.  
Mydła rzadkie białe i szare.  
Swece oltarzowe z białego wosku tylko Ia.  
Olę do palenia dobrze rafinowany.  
Petroleum salonowe. (1107)  
Mydła toaletowe i lekarskie.  
Swece stearynowe „Apollo“.  
Perfumy francuzkie i angielskie.  
Farby, pokosty i lakiery.  
Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagon.  
Makuchy rzepiowe i linae.  
Herbaty w doborowych gatunkach.  
Przawidze franc. Araki, Cognac i Rum.  
Wszelkie korzenie, wanile burbońska.  
Oliwę do potraw w najprzedniejszym gatunku.  
Czekolady, Cacao w puszkach i luzno itd. itd.

**Skład mebli**  
Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników  
Poznań, Wilhelmowska ul. 14,  
poleca Wieleb. Duchowienstwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane atłasem, pluszem, rypsem i fantazyjnymi materyjami w wielkim wyborze. (1671)  
Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

**Warszawski magazyn obuwia**  
Sty Marcin 68 wprost Piekar  
poleca w bogatym wyborze **butki damskie** w rozmaitych fasonach i **trzewiki** wycięte, prawdziwe cacka, **meżkie buty** długie z rzadka pięknej skóry warszawskiej, **kamasze** wszelkiego rodzaju, formy angielskiej. Dobre obuwie jest bardzo ważną częścią ubrania ludzkiego. (1716)  
**F. Andrzejewski.**

Przeprawy tylko za znakom. „letwiej“!  
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy  
**Pain-Expeller**  
„kocwica“, jako bardzo skutecznego środka domowego.  
Do nabycia wspanio w wszystkich aptekach!

W Drukarni Kuryera Pozn. nabyć można:  
**Pytania**  
stawiane przy rewizji kas kościelnych przez Przewieleb. Księży Dziekanów.  
W numerze 9 „Urzędowego Dziennika Kościelnego“ naszych Archidiecezyj przepisany jest kwestyonaryusz, jakiego Przewielebni Księża Dziekani przy rewizji kas kościelnych trzymać się mają.  
Dla ułatwienia tój procedury wydrukowaliśmy w odpowiedniej formie ten kwestyonaryusz, zostawiając miejsce do odpowiedzi i sprzedajemy **libre po 1 m. r., z przesyłką 1,20 m. r.**

**Herbatę**  
z plantacyi Behrendsa ma na składzie **Eugen. Werner** w Poznaniu.

**Organista**  
żonaty, trzeźwy i moralny, pewny w swym zawodzie, znający się także na pszelcietwie i wyrobie rozmaitych uli, poszukuje posady od 1 go października r. b. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Eksped. Kuryera Poznańskiego pod lit. T. W. 156.

**Leśniczy**  
członek wydziału leśnego który z powodów od niego niezależnych, zapewnionego mu na 1 Lipca miejsca objąć nie mógł, gotów każdej chwili przyjąć inne, lub też chwilowe zajęcie w lasach jako to: przy urządzaniu racjonalnego gospod. leśnego, taksowaniu itp. Blizszej wiadomości udzieli Redakcyja „Ziemiańska.“

**Organista w Psarskiem**  
już przyjęty. 178

**Pomocnika lub ucznia**  
z gimnazyalnem wykształceniem poszukuje do swęj drogerji (175)  
**aptekarz B. Wolski**  
w Chelmży (Culmsee West Prussen).

**Organista**  
samotny, moralny i trzeźwy, opatrzoney chlubnymi świadectwami, przytem ogrodnik, poszukuje posady od każdego czasu. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod lit. A. A. poste restante Poznań (Posen).